

GRANICA NA ODRZE I NYSIE W OPINII ZACHODNIEJ  
I PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW NIEZAANGAŻOWANYCH

Przegląd pozytywnych dla polskiego punktu widzenia głosów opinii zachodniej w sprawie granicy na Odrze i Nysie dokonany już przez nas wcześniej za okres pierwszego półrocza 1961 r.<sup>1</sup> należy uzupełnić wypowiedziami, które zamieścił dopiero lipcowy numer informacyjnego biuletynu francuskiego Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą<sup>2</sup>. Są to wypowiedzi osobistości francuskich złożone jeszcze w kwietniu 1961 r. w związku z IX Konferencją Krajową tegoż Stowarzyszenia. Potwierdzili wtedy ponownie swe zdecydowane stanowisko za uznaniem granicy na Odrze i Nysie byli ministrowie francuscy: Marcel Naegelen, Jean Raymond-Laurent i Paul Bastid. Tanguy-Prigent, również były minister, radny generalny i dyrektor tygodnika „Le Socialiste”, złożył na ten temat następujące oświadczenie:

„Nie wchodząc w szczegóły prawne, geograficzne, etniczne czy historyczne, oświadczam z naciskiem, że stwarzanie nowych powodów do naprężenia i nasilenia przez podawanie w wątpliwość obecnej granicy na Odrze i Nysie byłoby według mnie niebezpieczeństwem i zbrodniczym szaleństwem”<sup>3</sup>.

Przy tej samej okazji deputowany J. P. Palewski powiedział:

„Dla wszystkich Francuzów zachodnią granicą Polski jest granica na Odrze i Nysie. Oficjalne uznanie jej przez wszystkie kraje zatwierdzi tylko stan faktyczny rzeczy. Uważam za słuszne odzyskanie przez Polskę jej odwiecznych ziem i zajęcie przez nią w jutrzejszej Europie miejsca, do jakiego daje jej prawo położenie geograficzne i historia”<sup>4</sup>.

Pierre Lebon, były deputowany, określił granicę na Odrze i Nysie jako „linię graniczną między pokojem a wojną”<sup>5</sup>.

Za nienaruszalnością granicy na Odrze i Nysie wypowiedzieli się nadto: Léo Hamon, profesor Uniwersytetu w Dijon, Bernard Hamel, profesor Uniwersytetu w Grenoble, Vladimir Jankelevitch, profesor Sorbony, Jacques Nantet, przewodniczący stowarzyszenia „Cercle Ouvert”, Paul Esnault, sekretarz stowarzyszenia byłych kombatantów (ARAC), Roger Maria, przewodniczący stowarzyszenia byłych kombatantów w Monteuc, André Armengaud — senator, generałowie: Le Goruille i E. Petit<sup>6</sup>.

Serię ważniejszych wypowiedzi domagających się uznania granicy na Odrze i Nysie zapoczątkował w drugiej połowie 1961 r. włoski dziennik prawnicowy „La Stampa”. W artykule wstępnym tegoż dziennika, poświęconym głównie omówieniu sytuacji w Górnej Adydze i stosunkom włosko-niemieckim, zamieszczono m. in. następujące sformułowania skierowane pod adresem rządu włoskiego:

„Nasz rząd... winien spełnić swoje zobowiązania zarówno wobec kraju, jak i wobec bezpieczeństwa międzynarodowego oraz pokoju światowego. Dla obydwu tych nadrzędnych celów jest rzeczą konieczną, by naród niemiecki uznał wielkie przeobrażenia, które nastąpiły na jego wschodniej granicy. Ruczny ludnościowe, zmiany terytorialne dokonane na korzyść Polaków i Czechów, nieodwracalne faktycznie, powinny jak najszybciej uzyskać potwierdzenie w traktacie pokojowym z Niemcami... W oczekiwaniu na to... należy przeciwdziałać wszelkim tendencjom niemieckim, zmierzającym do wzmocnienia na wschodzie Europy trwającego od 2 tysięcy lat pojedynku pomiędzy Niemcami i Słowianami, stojąc zdecydowanie na gruncie układów z 1945 r.”<sup>7</sup>

<sup>1</sup> Patrz J. Sobczak, *Granica na Odrze i Nysie w świetle opinii Zachodu*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1961, s. 381—394.

<sup>2</sup> „Oder-Neisse” nr 26/1961.

<sup>3</sup> Jw. <sup>4</sup> Jw. <sup>5</sup> Jw. <sup>6</sup> Jw.

<sup>7</sup> I. Krasicki, „La Stampa” za uznaniem wschodnich granic Niemiec. „Trybuna Ludu” nr 189 z 12 VII 1961 r.

Równocześnie prawie z artykułem turyńskiego dziennika „La Stampa” ukazał się na łamach „Sunday Times” list brytyjskiego marszałka lotnictwa, Sir John Slessora. List marszałka Slessora podyktowany był głównie troską o zmniejszenie napięcia międzynarodowego w związku ze sprawą Berlina. Marszałek Slessor proponował uznanie NRD w zamian za udzielenie gwarancji dla państw zachodnich w tym mieście. Obszerne fragmenty listu dotyczący również granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. W liście tym czytamy m. in.:

„Zachód powinien oświadczyć Niemcom zachodnim, iż uważa za nierealistyczne wypowiedzi o wschodnich granicach Niemiec, w myśl których byłyby one ustalone na jakiejś hipotetycznej konferencji pokojowej w nieokreślonej przyszłości”<sup>8</sup>.

Podobnie wypowiedział się James Reston, szef waszyngtońskiego oddziału dziennika „New York Times”. Jego zdaniem, pewne koła miarodajne w Stanach Zjednoczonych uważają uznanie granicy na Odrze i Nysie za stosowną cenę w zamian za utrzymanie praw Zachodu w Berlinie i zapewnienie niekontrolowanego do niego dostępu<sup>9</sup>. W związku z wypowiedzią Restona pojawił się na Zachodzie w odniesieniu do kwestii uznania granicy Odra-Nysa termin „moneta wymienna”<sup>10</sup>.

Doniesienia Jamesa Restona o gotowości pewnych polityków amerykańskich do uznania obecnej granicy polsko-niemieckiej, jako ostatecznej w zamian za utrzymanie dotychczasowego statusu Berlina zachodniego, spotkały się z gwałtownym protestem kół politycznych NRF<sup>11</sup>. Protesty te nie powstrzymały jednak niektórych zachodnioniemieckich komentatorów politycznych od rozważań podobnych w treści do sugestii Restona. Tak np. Peter von Zahn, komentator zachodnioniemieckiego dziennika „Die Welt”, pisał w związku z przemówieniem prezydenta Kennedy’ego, wygłoszonym do narodu amerykańskiego, co następuje:

„Używa on (tzn. Kennedy — J. S.) słów, które pozwalają wnosić, iż Stany Zjednoczone mają na uwadze udzielenie gwarancji dla polskiej granicy zachodniej na linii Odra—Nysa... Założeniem tej gwarancji jest, by NRF wyraziła swe milczące uznanie linii Odra—Nysa w takiej formie, która byłaby zgodna z prawem międzynarodowym. Niewątpliwie będzie wnet w tym kierunku wywierany silny nacisk na rząd federalny ze strony aliantów”<sup>12</sup>.

W tym samym duchu donosił z Waszyngtonu Heinz Pol, korespondent zachodnioniemieckiego dziennika „Frankfurter Rundschau”, pisząc:

„Nagle informują owi waszyngtońscy korespondenci wielkich dzienników amerykańskich, o których wiadomo, iż pozostają w osobistym kontakcie z Kennedy’em i Ruskim, że dla nadchodzących rokowań w sprawie Berlina i Niemiec istnieje wiele ‘obiektów wymiennych’, od granicy na Odrze i Nysie począwszy, aż po ustalenie przyszej siły alianckich kontyngentów okupacyjnych w zachodnim Berlinie”<sup>13</sup>.

Sprawy Niemiec, a w szczególności sprawa Berlina, żywym echem odbiła się również na kontynencie afrykańskim. Tygodnik tunezyjski „Afrique-Action”, wyrażający poglądy prezydenta Bourgiby, krytycznie ocenił stanowisko kanclerza Adenauera i jego ministrów pisząc, iż lubią oni podkreślać jakoby

<sup>8</sup> Marszałek Slessor i inni. „Głos Wielkopolski” nr 169 z 19 VII 1961 r.

<sup>9</sup> *Anerkennung der Oder-Neisse-Linie als Verhandlungsgrundlage?* „Süddeutsche Zeitung” nr 178 z 27 VII 1961; Le „New York Times”: *Berlin contre la ligne Oder-Neisse*. „France-Soir” z 28 VII 1961.

<sup>10</sup> *L’Oder-Neisse monnaie d’échange?* „Journal de Genève” nr 174 z 28 VII 1961 r.

<sup>11</sup> *Kein Tausch für Oder-Neisse-Linie*. „Deutsche Zeitung mit Wirtschaftszeitung” nr 172 z 28 VII 1961 r.

<sup>12</sup> P. Zahn, *Die neue Mischung*. „Die Welt” nr 173 z 28 VII 1961 r.

<sup>13</sup> H. Pol, *Die Springprozession*. „Frankfurter Rundschau” nr 177 z 3 VIII 1961 r.

„pewnego dnia granice Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej powinny sięgnąć Uralu”.

Tygodnik „Afrique-Action” omówił również sprawę granicy na Odrze i Nysie, zwracając uwagę na faktyczne uznawanie jej także przez sojuszników NRF:

„Uznali oni Polskę i fakt, że terytorium Niemiec nie rozciąga się dalej niż sięga zachodnia granica polska. Nie odważają się oni jednak oficjalnie uznać tej granicy z obawy urażenia Niemiec zachodnich”<sup>14</sup>.

Nie obawiał się natomiast urazić polityków zachodnioniemieckich liberalny dziennik norweski „Dagbladet” stwierdzając, że granica na Odrze i Nysie może być zmieniona tylko na drodze wojny. Fakt ten — zdaniem dziennika — jest dobrze znany w Bonn. Mimo to żaden polityk zachodnioniemiecki nie odważy się doradzać oficjalnego uznania tej granicy. Podobnie przedstawia się sprawa uznania NRD. W konkluzji dziennik norweski stwierdził, iż należy się domagać, by rządowi NRF przedstawiono propozycje, które stanowiły dlań dotąd przysłowiowe tabu<sup>15</sup>.

Prasa zachodnioniemiecka, podobnie zresztą jak i agencja Reutera, nie pominęła milczeniem memorandum Kongresu Polonii Amerykańskiej wystosowanego do prezydenta Kennedy'ego w sprawie oficjalnego uznania granicy na Odrze i Nysie. Delegacja Kongresu przyjęta została osobiście przez prezydenta, który — według doniesień agencji Reutera — wysłuchał jej „ze szczerą sympatią”. Prasa zachodnioniemiecka zwróciła szczególną uwagę na to, że Kongres Polonii Amerykańskiej reprezentuje podobno siedem milionów Amerykanów polskiego pochodzenia, zrzeszonych w 11 tysiącach grup organizacyjnych na terenie 28 stanów USA<sup>16</sup>. W tym kontekście wypada wspomnieć, że podobny memoriał domagający się uznania granicy na Odrze i Nysie wystosował w czerwcu 1961 r. do Departamentu Stanu Polski Związek Ziem Zachodnich w Ameryce. Memoriał wraz z listem do sekretarza stanu Deana Ruska przekazał kongresman Edward J. Derwiński. Memoriał przesłany został również wszystkim kongresmanom polskiego pochodzenia i senatorowi Edmundowi Nuskie<sup>17</sup>.

Zarządzenia graniczne władz NRD z dnia 13 sierpnia 1961 r. wywołały na Zachodzie wiele komentarzy. Obok napastliwych w tonie nie zabrakło i takich, w których wyraźnie przebijają troska o zmniejszenie napięcia międzynarodowego i pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego. Jeden ze sposobów wiodących do tego celu widziano również w uznaniu granicy na Odrze i Nysie. Drew Pearson, komentator szeregu pism amerykańskich, pisał m. in.:

„Jest jeszcze jedno posunięcie, którego mogłyby dokonać Stany Zjednoczone w celu zmniejszenia napięcia wokół sprawy berlińskiej i to bez utraty twarzy: wyrazić zgodę na obecną granicę między Polską a Niemcami. Stany Zjednoczone mogłyby prawdopodobnie przyczynić się do ogólnej stabilizacji w Europie Wschodniej, uznając linię Odra-Nysa, jako granicę między Polską a Niemcami; w ten sposób uznając formalnie to, co Polska już w rzeczywistości posiada”<sup>18</sup>.

Ze stanem faktycznym granicy polsko-niemieckiej liczy się znany miesięcznik zachodniobliński „Der Monat”. W jego sierpniowym numerze z 1961 r. ukazał

<sup>14</sup> I. Krasicki, „Afrique-Action” o problemie niemieckim. „Trybuna Ludu” nr 192 z 15 VIII 1961 r.

<sup>15</sup> Głos norweskiego dziennika. „Granica Odra-Nysa faktem dokonany”. „Życie Warszawy” nr 193 z 16 VIII 1961 r.

<sup>16</sup> Amerika-Polen für Anerkennung der Oder-Neisse-Linie. „Stuttgarter Zeitung” nr 190 z 19 VIII 1961 r.

<sup>17</sup> Memoriał P. Z. Z. Z. do Departamentu Stanu. „Kwartalnik Polskiego Związku Ziem Zachodnich w Ameryce” nr 2/3 z 1961 r.

<sup>18</sup> Z. Broniarek, Prasa USA wskazuje na nieskuteczność jakichkolwiek kroków odwrotnych. „Trybuna Ludu” nr 195 z 18 VIII 1961 r.

się artykuł omawiający perspektywy rokowań między Wschodem a Zachodem w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i w kwestii berlińskiej. Jakkolwiek wspomniane czasopismo nie podziela stanowiska reprezentowanego przez obóz państw socjalistycznych, to jednak nie rokuje ono rządowi NRF najmniejszych chociażby szans nakłonienia mocarstw zachodnich do kwestionowania granicy na Odrze i Nysie. W artykule czytamy na ten temat m. in.:

„W trakcie takich rokowań wyszłoby na jaw to, z czego dawno zdaje sobie sprawę nawet człowiek pobieżnie zorientowany w polityce, czego jednak w Niemczech żaden polityk nie odważył się powiedzieć bez osłonek, a mianowicie, że linia Odry-Nysy jest nienaruszalna. Nikt bowiem spośród odpowiedzialnych mężów stanu na Zachodzie nie myśli nawet kwestionować trwałego charakteru obecnej granicy niemieckiej na Wschodzie. De Gaulle powiedział już dawno, że uważa tę granicę za ostateczną. Ludzie odpowiedzialni za brytyjską i amerykańską politykę zagraniczną unikali wprawdzie formalnego wypowiedzenia się w ten sposób, merytorycznie jednak byli całkowicie zgodni z prezydentem Francji. Prawdą jest, że kilku senatorów amerykańskich oraz członków Kongresu wyraziło tu i ówdzie sympatię dla niemieckich roszczeń... Reprezentują oni jednak tylko pozbawioną wpływu mniejszość. Ogólnie rzecz biorąc, wśród zachodnich sojuszników NRF panuje milcząca zgoda co do tego, że Polska powinna utrzymać swój obecny stan posiadania. Ten potencjalny front jedności uwidocznił się szczególnie wyraźnie w wypadku poważnie prowadzonej dyskusji na temat traktatu pokojowego; zamknie drogę niemieckim żądaniom zmierzającym poza Odrę i Nysę”<sup>19</sup>.

Do rzetelnych i troską o zachowanie pokoju dyktowanych rozmów nawoływał premier Nehru, przemawiając w dniu 22 sierpnia w parlamencie indyjskim. Wobec wyższej izby (Rajya Sabha) tegoż parlamentu wyraził przekonanie, iż państwa neutralne na konferencji w Belgradzie przechyliły szalę na stronę pokoju<sup>20</sup>. O czym myślał w tym wypadku premier Indii świadczy najlepiej fragment jego przemówienia:

„Chciałbym wspomnieć o problemie, który powoduje, że cała atmosfera od wielu lat zatruta jest przez niepewność w sprawie granic. Chodzi o Berlin oraz o inną granicę, która nosi nazwę granicy na Odrze i Nysie z Polską. Sprawa dotyczy znacznej liczby ludności — w samej Polsce, jak mi się wydaje chodzi o 7—8 milionów ludzi. Jedno jest pewne, a mianowicie, że wszelka próba zmiany tej granicy doprowadziłaby do wojny i dlatego dziwię się, że problem ten zostaje niewyświetlony, jakby zawieszony w powietrzu, przy czym często wspomina się, że owa granica powinna być zmieniona. Nie mogę powiedzieć, czy jest to ostateczna i ściśle ustalona polityka, któregokolwiek z krajów, ale nawet niejasność w tej kwestii jest niebezpieczna, ponieważ całe zagadnienie Niemiec Zachodnich i Niemiec Wschodnich znajduje się tym samym na niebezpiecznej płaszczyźnie. Sprawa nie może być rozstrzygnięta przez wojnę. Dlatego też nie mogę zrozumieć dlaczego granice te nie są wyraźnie uznane. Nie jest wykluczone, że niektóre kraje zachodnie przypuszczają, iż sprawa może być przedmiotem przetargu, w celu uzyskania innych korzyści z tego, że sprawy te nie są wyjaśnione”<sup>21</sup>.

Dwukrotnie składane przez premiera Nehru oświadczenie w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie wywołało konsternację w kołach politycznych NRF. Tytuły artykułów prasowych nie pozostawiały wątpliwości co do niedwuznacznego charakteru tych wypowiedzi<sup>22</sup>. Nie obyło się też bez napastliwych w tonie enuncjacji ze strony przedstawicieli organizacji rewizjonistycznych w NRF<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> F. R. Alle mann, *Vor den Verhandlungen*. „Der Monat” nr 155, sierpień 1961 r., s. 22.

<sup>20</sup> Mr. Nehru appeals for talks. „The Guardian” nr 35, 212 z 23 VIII 1961 r.

<sup>21</sup> Premier Nehru o problemie niemieckim. „Trybuna Ludu” nr 202 z 26 VIII 1961 r.

<sup>22</sup> Nehru: *Oder-Neisse-Linie endgültig*. „Deutsche Zeitung” nr 194 z 23 VIII 1961 r.

<sup>23</sup> *Kein Verzicht auf Oder-Neisse*. „Ost-West-Kurier” nr 37 z 3 IX 1961 r.

Ton ten nie zyskał aprobaty nawet w krajach sprzymierzonych obecnie z NRF. Tak np. prasa duńska nie kryła swego niezadowolenia z postawy czołowych polityków zachodnioniemieckich wobec kwestii berlińskiej. Przy tej okazji poddano również krytyce stosunek polityków bońskich do propozycji zawarcia traktatu pokojowego. Postąpiły tak nie tylko dzienniki liberalne, lecz także w wielu wypadkach konserwatywne. Dziennik „Sorce Amtstidende” opowiedział się nadto otwarcie za koniecznością uznania ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie tłumacząc, że:

„jeśli nawet takie uznanie byłoby gorzką pigułką dla pewnych kół niemieckich, które niczego się nie nauczyły z klęski hitleryzmu, to jednak niewątpliwie większość Niemców zrozumiałaby, iż jest to operacja konieczna, gdy trzeba zamknąć rachunek wojenny”<sup>24</sup>.

Równocześnie prawie z komentarzami na temat wypowiedzi premiera Nehru prasa zachodnioniemiecka przyniosła wiadomość o przygotowaniu międzynarodowej konferencji geografów z 16 krajów Europy zachodniej. Konferencję organizował Instytut Międzynarodowy Podręczników Szkolnych (*Internationales Schulbuch-Institut*) — Braunschweig. Udział w konferencji, która odbyła się w Goslar, zgłosiło około 50 delegatów. Jeszcze przed jej rozpoczęciem nadesłano na wystawę do Instytutu — Braunschweig zachodnioeuropejskie podręczniki geografii i atlasy. Oceny tychże dokonali zachodnioniemieccy specjaliści z tego zakresu. Zachodnioniemiecki dziennik „Die Welt” w związku z tym pisał:

„Bilans nie był wcale dla niemieckiego oka pocieszający. Tylko nieliczne bowiem książki przedstawiały podział Niemiec tak, jak byłoby to pożądane z niemieckiego punktu widzenia. We francuskich i angielskich podręcznikach oraz atlasach Niemcy kończą się na linii Odra-Nysa. Wszystko co leży poza nią traktowane jest ogólnie jako Polska — wyjaśnia dr Schüddekopf. Rzeczą przy tym jest smutną to, że nie wymienia się nawet, iż tereny po tamtej stronie Odry i Nysy były niegdyś niemieckie”<sup>25</sup>.

Wspomniany już dr Schüddekopf dodał nadto jedno charakterystyczne zdanie:

„Geografowie są to już tacy ludzie, którzy z zasady wychodzą z dzisiejszej sytuacji i przedstawiają rzeczy tak, jak one dziś wyglądają”<sup>26</sup>.

Faktyczny stan rzeczy co do granicy na Odrze i Nysie potwierdził dziennikarz brazylijski, Edouard Bailby, ogłaszając swe impresje z pobytu w obu państwach niemieckich i w Polsce na łamach niezależnego dziennika brazylijskiego „Journal de Brazil”. Cykl artykułów jego pióra ukazał się w numerach wspomnianego dziennika z 15, 17 i 22 sierpnia 1961 r. Bailby pisał m. in.:

„Sądzę, że problem granic jeszcze dziś jest motywem pewnego wzburzenia umysłów wśród ludności niemieckiej. Ale też nikt o zdrowych umysłach nie wierzy rzeczywiście w zmianę granicy Odra-Nysa. Prawie wszystkie osoby, z którymi rozmawiałem w Niemczech Federalnych, uznawały fakt nieodwracalności decyzji podjętych w Poczdamie, ale dla 'samyh zasad' nie chciały oświadczać tego publicznie... Dla rządu i narodu polskiego granica na rzekach Odry-Nysa jest granicą ostateczną, która nie może ulec żadnej zmianie. Na tej granicy realizuje się jedność narodu... Odwiedziłem niedawno te terytoria, dziś inkorporowane do Polski po wielu latach dominacji germańskiej i mogę stwierdzić z całą pewnością, iż w tym rejonie nie znajdzie się ani jedna osoba, która odstąpiłaby choćby centymetr kwadratowy powierzchni”<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Prasa duńska potępia politykę Adenauera. „Trybuna Ludu” nr 204 z 28 VIII 1961 r.

<sup>25</sup> Europäische Geographiebücher werden unter die Lupe genommen. „Die Welt” nr 200 z 29 VIII 1961 r.

<sup>26</sup> Jw.

<sup>27</sup> Dziennikarz brazylijski o granicy Odra-Nysa. „7 Dni w Polsce” nr 37 z 17 IX 1961 r.

Rozpoczęta w dniu 1 IX 1961 r. konferencja państw niezaangażowanych w Belgradzie przyniosła dalsze głosy za uznaniem granicy na Odrze i Nysie. Temat ten poruszyli bezpośrednio w drugim dniu obrad konferencji prezydenci Ghany i Kuby. Prezydent Ghany Nkrumah powiedział wyraźnie, iż granica ta musi być szanowana. Prezydent Kuby Dorticos podkreślił konieczność zawarcia traktatu pokojowego z obydwojoma państwami niemieckimi, mówiąc m. in.:

„Traktat ten powinien gwarantować ustalone w Poczdamie granice Niemiec”<sup>28</sup>.

Konferencja państw niezaangażowanych zbiegła się z 22 rocznicą wybuchu II wojny światowej. O rocznicy tej wspomniął brytyjski dziennik konserwatywny „Sunday Express”, drukując nadto reportaż z Gdańska, reportaż — według słów autora — „z pokojowego i kwitnącego polskiego miasta”. W tym samym numerze dziennika przypomniano o ponawianiu zachodniemieckich roszczeń terytorialnych wobec polskich ziem. W artykule redakcyjnym postawiono też pytanie:

„Jak brytyjscy ministrowie mogą tolerować takie roszczenia? ...Dlaczego nie ogłaszają oni, że uważają granicę polsko-niemiecką za zatwierdzoną i ostateczną?”<sup>29</sup>.

W dzień później, tj. 4 IX 1961 r., Bertrand Russel, znany filozof angielski i działacz społeczny, opublikował artykuł, w którym domagał się uznania NRD, odmówienia NRF prawa dysponowania bronią nuklearną oraz oficjalnego uznania granicy na Odrze i Nysie jako ostatecznej i faktycznej<sup>30</sup>.

Rewizjoniści zachodniemieccy nigdy nie ustawali w wysiłkach, by w swej propagandzie podważać ostateczny charakter granicy na Odrze i Nysie. Nie ukrywali też oni nigdy — jak już w naszych przeglądach opinii informowaliśmy — swego niezadowolenia z powodu oznaczania tej granicy zgodnie ze stanem faktycznym przez zdecydowaną większość światowych opracowań kartograficznych. Tym razem wymogli oni, by obrady I Międzynarodowej Konferencji Rady Europejskiej do Spraw Rewizji Podręczników Nauczania Geografii w szkołach europejskich potoczyły się po ich myśli. W miejscowości Goslar w NRF, gdzie toczyły się obrady, powzięto uchwałę, iż odtąd Niemcy winny być oznaczane na mapach w granicach z 1937 r. Zdaniem autorów tej uchwały, granicy polsko-niemieckiej nie zatwierdził jeszcze dotąd traktat pokojowy. Według tego rozumowania granica na Odrze i Nysie istnieje *de facto* a nie *de iure*, co winno być na mapach w odpowiedni sposób zaznaczane<sup>31</sup>.

W związku z powyższym Alan Thompson z brytyjskiej Izby Gmin zamieścił na łamach liberalnego brytyjskiego dziennika „The Guardian” następującą wypowiedź, którą w skrócie przytaczamy:

„Decyzja Komitetu Rady Europejskiej do Spraw Nauczania Geografii o przywróceniu na mapach granic Niemiec z 1937 r. jest w najwyższym stopniu niepokojąca.

Jakkolwiek zawsze popierałem zdecydowanie NATO i sojusz atlantycki, to jednak nigdy nie uważałem, by moje poparcie dla tych instytucji implikowało całkowite odtworzenie przedwojennych granic niemieckich. W rzeczywistości sądziłem, że związek zachodnich Niemiec z bardziej pacyfistycznymi i demokra-

<sup>28</sup> W. Blüzer, *Drugi dzień obrad państw niezaangażowanych*. „Trybuna Ludu” nr 243 z 4 IX 1961 r.

<sup>29</sup> M. Berezowski, *Brytyjska opinia — za rokowaniami*. „Trybuna Ludu” nr 247 z 9 IX 1961 r.

<sup>30</sup> Bertrand Russel *za uznaniem NRD i granicy na Odrze i Nysie*. „Trybuna Ludu” nr 244 z 6 IX 1961 r.

<sup>31</sup> *Westeuropäische Geographien: Oder-Neisse nur De-facto-Grenze*. „Frankfurter Rundschau” nr 210 z 11 IX 1961 r.

tycznymi tradycjami Brytanii i Ameryki (narodami, które w bieżącym stuleciu przejawiały bardzo słuszną niechęć do szukania zdobyczy terytorialnych przy pomocy siły militarnej), umożliwi Niemcom uczestniczenie w trwałym systemie obronnym, wolnym od przedwojennych celów nacjonalistycznych.

Ideą ten w sposób znamienny nie cechował przemówień wygłaszanych w czasie obecnej kampanii przedwyborczej w Niemczech... Stąd prowokacyjny charakter niemieckiej polityki zagranicznej: odmowa uznania linii Odrę-Nysę; roszczenia o jurysdykcję nad Berlinem... i włączenie do rządu bońskiego 'ministra do spraw ogólnoniemieckich'. Stąd jeszcze nawet dziksze pretensje... o przywrócenie wszystkich utraconych terytoriów. Stąd przywrócenie w niemieckim hymnie narodowym pierwszej strofy (która była opuszczona po wojnie) o haniebnych słowach 'Deutschland, Deutschland über alles'... Nie ma niczego w prawie międzynarodowym, niczego w naszych zobowiązaniach traktatowych i niczego w naszych długofalowych zainteresowaniach pokojem światowym, co zobowiązałoby nas do przywrócenia granic Niemiec sprzed 1937 r.

Wiemy, że Zachód nigdy nie przystąpi do wojny w celu odzyskania dla Niemiec utraconego stanu posiadania. Czy jednak Rosjanie, Polacy i Czesi wiedzą o tym? Czy nie mylą oni głosów niemieckiej kampanii przedwyborczej z głosami prezydenta Kennedy'ego i premiera Macmillana? Byłoby rzeczą tragiczną, gdyby sądzili, że w sprawie granic Niemiec wszyscy wyrażają jeden wspólny pogląd (tzn. rewizjoniści zachodniemieccy i obaj anglosascy mężowie stanu — J. S.). Byłoby rzeczą jeszcze tragiczniejszą, gdyby to była prawda<sup>32</sup>.

Prawie równocześnie z wypowiedzią Thompsona, amerykański dziennik „Washington Post” z 10 IX 1961 r. zamieścił artykuł swego politycznego komentatora pod obszernym, ale wymownym tytułem: „Ustępstwo w sprawie Berlina jest pewne — ale w czym ustąpić — oto ciernisty problem”. Chalmers M. Roberts, autor artykułu, stały bywalec w kuluarach Białego Domu, informował, iż w Waszyngtonie rozpatrywane było od dawna przez radzieckiego premiera wysuwane żądanie, by Zachód uznał Odrę i Nysę za ostateczną granicę polsko-niemiecką. Roberts przypomniał równocześnie o jej publicznym zaakceptowaniu przez prezydenta Francji de Gaulle'a. Konkludując swe rozważania, Roberts stwierdził:

„W jakimkolwiek porozumieniu Wschód-Zachód linia ta prawdopodobnie zostanie zaakceptowana. Poza Niemcami zachodnimi nikt nie okazuje większej chęci walczenia o to, by sprawa granicy pozostała nadal otwarta”<sup>33</sup>.

Niezbyt pochlebnie wyrazili się o zwolennikach rewizji granicznych dziennikarze hinduscy, którzy towarzyszyli premierowi Nehru w jego podróży do Belgradu i Moskwy. Bawili oni również w Warszawie jako goście Polskiego Klubu Publicystów Międzynarodowych. Byli to redaktorzy: Dr T. Basu z „Hindustan Standard”, V. R. Bhatt z „Hindustan Times”, K. S. Shelvankar z „Hundu” i I. Singh z „Link” i „National Herald”. Poruszając sprawę granicy na Odrze i Nysie dr Basu, zajmujący się od 30 lat zagadnieniami europejskimi, a od 16 lat korespondent gazet hinduskich w Europie, oświadczył m. in.:

„Nie spotkałem jeszcze nikogo, kto by poważnie myślał o możliwości zmiany tej granicy. Tylko szaleńcy mogą myśleć o zmianie granicy na Odrze i Nysie”<sup>34</sup>.

Problematyką granicy polsko-niemieckiej zajmował się także w 1961 r. Kanadyjski Instytut Spraw Międzynarodowych (*Canadian Institut of International*

<sup>32</sup> *German Claims to old frontiers*. „The Guardian” nr 35, 831 z 14 IX 1961 r.

<sup>33</sup> Z. Broniarek, „Washington Post”: *Uznanie NRD i granicy na Odrze i Nysie jest nieuniknione*. „Trybuna Ludu” nr 251 z 13 IX 1961 r.

<sup>34</sup> *Hinduscy dziennikarze o granicy na Odrze i Nysie*. „Życie Warszawy” nr 218 z 14 IX 1961 r.

*Affairs*). Nakładem tegoż Instytutu ukazał się tom pt. *Kształtowanie się Niemiec powojennych (The Shaping of Postwar Germany)*. Recenzenci wspomnianego tomu zwracają uwagę szczególnie na artykuł prof. McInnisa, prezesa Instytutu oraz na pracę prof. Hiscocksa z Uniwersytetu w Winnipeg. Prof. McInnis doszedł do przekonania, iż uchwały poczdamskie zostały „ratyfikowane przez sam upływ czasu”, a „Polacy mocno dzierżą ziemię odzyskaną”. Jego zdaniem, oficjalne proamerykańskie stanowisko Wielkiej Brytanii czekania na traktat pokojowy z Niemcami wynika „raczej z chęci zachowania karty w grze dyplomatycznej z Rosją niż z wiary w praktyczną wartość dążeń do rewizji”. Francja zaś nie widzi powodów do zmiany obecnego *status quo*. Prof. Hiscocks natomiast uważa dokonane obustronne przesiedlenie ludności za jeden z zasadniczych argumentów na rzecz ostatecznego charakteru granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. Zapytuje on: „Kto mógłby wielomilionową ewakuację uważać za przedsięwzięcie tymczasowe?”<sup>35</sup>

Prof. Hiscocks przebywał w Polsce, a o swych wrażeniach z pobytu na Ziemiach Zachodnich pisał na łamach „The World Today”, organu Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (*Royal Institut of International Affairs*). W tłumaczeniu tytuł zamieszczonego tam artykułu brzmiał: „Postęp na wschód od linii Odry-Nysy”. Autor wyjaśnia — wbrew praktyce rewizjonistów zachodniemieckich — że wszelkich ocen stanu gospodarczego tych terenów należy dokonywać w porównaniu z r. 1945, a więc już po zniszczeniach wojennych na Ziemiach Zachodnich, a nie z r. 1939. Według słów prof. Hiscocksa, „nie mogą istnieć wrażenia bardziej krępujące od tego, co można zobaczyć, zwiedzając te Ziemię”<sup>36</sup>.

Ważkie oświadczenia na temat granicy polsko-niemieckiej dotarły z Anglii. Brytyjska Partia Liberalów na swym dorocznym kongresie w Edynburgu w dniu 21 IX 1961 r. opowiedziała się za uznaniem NRD wzajemian za gwarancję dla Berlina zachodniego i swobodnego do niego dostępu. Egzekutywa Partii Liberalów reprezentowała również pogląd, by do tego miasta przenieść główną siedzibę ONZ względnie niektóre z jej ważniejszych agend. Z doniesień dziennika „The Guardian” wynika, iż uczestnicy kongresu kładli również silny nacisk na konieczność uznania Odry—Nysy za wschodnią granicę Niemiec. Z żądaniem takim wystąpili oficjalnie w pierwszym dniu obrad kongresu Leonard F. Behrens i Heather Harvey<sup>37</sup>.

Nazajutrz, tj. dnia 22 IX, Denis Healey, deputowany do parlamentu brytyjskiego z ramienia *Labour Party* i jej rzecznik w sprawach polityki zagranicznej wypowiedział się prawie identycznie jak liberałowie za uznaniem NRD. Nadto wystąpił on stanowczo za uznaniem granicy na Odrze i Nysie. Na pytanie w tej sprawie odpowiadał na łamach partyjnego organu „Daily Herald” w sposób następujący: „Zachód winien już dawno uznać ostateczność granicy na Odrze i Nysie”. Na to samo pytanie deputowany partii konserwatywnej, Woodhouse, wyraził w odpowiedzi pogląd, że zachodnie rządy będą prędzej czy później musiały uznać granicę na Odrze i Nysie za ostateczną<sup>38</sup>.

W trzy dni po wypowiedzi Denisa Healey'a opublikowano w Londynie pięciopunktowy projekt propozycji w sprawie rozwiązania problemu berlińskiego i kwestii niemieckiej. Propozycje te wysunięte i podpisane zostały przez 59 deputowanych do parlamentu brytyjskiego z ramienia *Labour Party*. W tym samym dniu wysłano jednobrzmiące teksty propozycji do premiera Chruszczowa i prezydenta Kennedy'ego. Drugi punkt propozycji przewidywał uznanie granicy na

<sup>35</sup> A. Koss, *Kanadyjczycy o polskich Ziemiach Zachodnich*. „Słowo Powszechne” nr 220 z 14 IX 1961 r.

<sup>36</sup> Jw.

<sup>37</sup> *Recognition of East Germany Urged*. „The Guardian” nr 35, 838 z 22 IX 1961 r.

<sup>38</sup> *Labour-Sprecher: Zone anerkennen*. „Die Welt” nr 223 z 23 IX 1961 r.

Odrze i Nysie. Według zachodnioeuropejskich obserwatorów politycznych, ogłoszone propozycje odpowiadają w zakresie poglądom szerokich kręgów członkowskich *Labour Party*<sup>39</sup>.

Ocena powyższa znalazła całkowite potwierdzenie w przebiegu obrad do-rocznego kongresu *Labour Party*, który rozpoczął się 2 X 1961 r. w znanym kąpielisku angielskim Blackpool. Kierownictwo partii przedłożyło tam 1 200 delegatom, przybyłym na kongres, rezolucję, w której domagano się od mocarstw zachodnich uznania „obecných wschodnich granic Niemiec” w zamian za uzyskanie gwarancji w Berlinie zachodnim<sup>40</sup>. Sprawy te referował wiceleader partii, George Brown. Jego wypowiedź na temat konieczności uznania granicy na Odrze i Nysie wywołała oklaski ze strony delegatów<sup>41</sup>.

Przypomnieć wypada, iż Braun do niedawna jeszcze uważany był w NRF za jednego z najbardziej zdecydowanych przeciwników uznania tej granicy, nie mówiąc już o uznaniu NRD. Tak przynajmniej zapewniali czołowi politycy SPD, którzy uczestniczyli w rozmowach z kierownictwem *Labour Party*. Tym bardziej zaskoczył musiał tamtejsze koła polityczne wymowny komentarz Brauna wypowiedziany w związku z żądaniem uznania obecnej granicy polsko-niemieckiej za ostateczną. Braun wyraził się dosłownie:

„Musimy uwzględnić nie tylko interesy naszych niemieckich przyjaciół, ale również naszych polskich przyjaciół”<sup>42</sup>.

Koła rewizjonistyczne w NRF przyjęły uchwałę *Labour Party* z nieukrywanym niezadowoleniem. W prasie rewizjonistycznej ukazały się artykuły protestujące<sup>43</sup>. Irytację pogłębiał fakt, iż również włoskie koła polityczne wskazywały na niebezpieczeństwo rewizjonistycznej polityki zachodnioniemieckiej. Jak donosił zachodnioniemiecki „Muenchner Merkur” w korespondencji z Rzymu, za uznaniem granicy na Odrze i Nysie oraz za uznaniem NRD wypowiedział się również przywódca włoskich socjaldemokratów, Saragat. Do tego czasu nie był on skłonny do wygłaszania podobnych oświadczeń<sup>44</sup>.

Swe znane stanowisko w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie premier Nehru potwierdził ponownie na spotkaniu z dziennikarzami. Na konferencji prasowej w Delhi w dniu 17 IX 1961 r. powiedział on m. in.:

„Sądzę, iż wszyscy uznają granicę na Odrze i Nysie za niezmienną. Niektórzy jednak uchylają się od tego stwierdzenia, traktując to jako wzmocnienie pozycji przetargowej”<sup>45</sup>.

Tym razem prasa zachodnioniemiecka pominęła oświadczenie premiera Indii milczeniem przerwanym zresztą w przeciągu tygodnia głosem Huberta Humphreya, amerykańskiego senatora, członka partii demokratycznej. Miał on wziąć udział w toczącej się w Rzymie konferencji okrągłego stołu przedstawicieli Wschodu i Zachodu. Z bliżej niewyjaśnionych przyczyn opóźnił jednak swój przyjazd, przybywając do Rzymu dopiero w dzień po zakończeniu konferencji, tzn. w dniu 28 IX 1961 r. Tego samego jeszcze dnia wieczorem, Hubert Humphrey odbył rozmowę z radzieckim delegatem Korniejczukiem. Według doniesień agencji Reu-

<sup>39</sup> *Labour-Abgeordnete für Anerkennung der Sowjetzone und Disengagement*. „Stuttgarter Zeitung” nr 222 z 26 IX 1961 r.

<sup>40</sup> *Labour Party will Oder-Neisse-Grenze anerkennen*. „Frankfurter Rundschau” nr 229 z 3 X 1961 r.

<sup>41</sup> M. Berezowski, *Labour Party żąda rokowań, uznania polskich granic i strefy bezatomowej*. „Trybuna Ludu” nr 274 z 6 X 1961 r.

<sup>42</sup> *Labour Party für bedingte Anerkennung*. „Die Welt” nr 232 z 5 X 1961 r.

<sup>43</sup> *Gegen die Deutschland-Resolution der britischen Labour-Partei*. „Schlesische Rundschau” nr 40, 2. Oktober-Ausgabe 1961.

<sup>44</sup> M. Podkowiński, *Irytacja w Bonn wzrasta*. „Trybuna Ludu” nr 275 z 7 X 1961 r.

<sup>45</sup> *Nehru: Zachód będzie musiał kontaktować się z NRD*. „Trybuna Ludu” nr 257 z 19 IX 1961 r.

tera, senator Humphrey oświadczył, iż problem uznania przez USA granicy na Odrze i Nysie jest tam przedmiotem „przyjaznych rozważań”<sup>46</sup>.

Senator Humphrey potwierdził swe stanowisko nazajutrz, dodając, że sugestia ta wyszła m. in. również od demokratycznego senatora Claiborne Pell. Osobiście Humphrey nie uważa, by linia Odry-Nysy nie mogła być ostateczną granicą niemiecką. Na uwagę o tym, że prasa zachodnioniemiecka mogłaby nieprzyjaźnie zareagować na jego wypowiedź, Humphrey odrzekł: „Nie martwię się tym, co pisze prasa niemiecka. Mam wystarczająco kłopotów z tym, co pisze amerykańska”<sup>47</sup>.

Rząd NRF powstrzymał się od jakichkolwiek komentarzy na temat wypowiedzi Humphreya. Prasa zachodnioniemiecka starała się ją osłabić jako „prywatne oświadczenie” złożone na „prywatnej konferencji”<sup>48</sup>. Sam Humphrey zresztą jeszcze przed przyjazdem do NRF usiłował dyplomatycznie stonować swe oświadczenie. Mówił on w kilka dni później na konferencji prasowej, że wypowiadał jedynie swe własne opinie, że ani prezydent Kennedy, ani sekretarz stanu Rusk, ani też żaden inny przedstawiciel rządu amerykańskiego odpowiedzialny za politykę zagraniczną tego kraju nie składał dotychczas takich oświadczeń. Humphrey powiedział natomiast:

„Są to jednak ludzie, których znam dobrze i wiem, że poglądy ich nie są zbyt odległe od poglądów, o jakich teraz wspominam”<sup>49</sup>.

Pobyt Humphreya w NRF wykazał raz jeszcze, jak silną presję wywierają tamtejsze czynniki rządowe na politykę państw bloku NATO, jak w różny sposób i w różnych okolicznościach potrafią wymóc zmianę oficjalnego stanowiska osobistości skądinąd rozsądnych i realistycznie oceniających międzynarodową sytuację polityczną. Wykorzystując swe stanowisko w ramach NATO, przedstawiciele kół politycznych NRF natarczywie osaczali senatora Humphreya pytaniami na temat jego wypowiedzi złożonych we Włoszech. Faktem jest, iż amerykański senator dystansował się od nich w sposób nie tylko dyplomatyczny. Powiedział nawet, że w Rzymie „został źle zrozumiany”. Miał on wtedy rzekomo jedynie na uwadze „niewątpliwy fakt, że część amerykańskiej opinii publicznej reprezentuje pogląd, według którego w przyszłych rozmowach Wschód-Zachód można by także pertraktować na temat linii Odra—Nysa”<sup>50</sup>.

Zaznaczyć wypada, iż powyższe zdanie cytowane jest za prasą zachodnioniemiecką, którą senator Humphrey 16 X 1961 r. oskarżył w Warszawie na konferencji prasowej o zniekształcanie jego wypowiedzi. Na tejże konferencji podtrzymał zdanie o konieczności włączenia sprawy Odry—Nysy do rozmów na tematy niemieckie, przeciwny zaś był omawianiu jej osobno. Osobiście — jak się wyraził — „nie widzi żadnych możliwości zmiany granicy na Odrze i Nysie”<sup>51</sup>. Była to odpowiedź na pytanie postawione przez jednego z dziennikarzy zachodnioniemieckich akredytowanych w Warszawie<sup>52</sup>. Jak wiadomo, senator Humphrey w czasie swego pobytu w Warszawie udzielił wywiadu telewizyjnego na temat planu Rapackiego, oceniając go jako konstruktywny. Przeprowadził też wielogodzinne rozmowy z sekretarzem KC PZPR Edwardem Ochabem i ministrem handlu zagranicznego Trąmpczyńskim.

<sup>46</sup> Senator Humphrey o granicy na Odrze i Nysie. „Trybuna Ludu” nr 269 z 1 X 1961 r.

<sup>47</sup> US-Senator Humphrey hält Anerkennung als Ostgrenze für möglich. Wird die Oder-Neisse Gesprächsthema? „Frankfurter Rundschau” nr 227 z 30 IX 1961 r.

<sup>48</sup> Für Anerkennung der Oder-Neisse. „Süddeutsche Zeitung” nr 234 z 30 IX 1961 r.

<sup>49</sup> J. Kowalewski, Dwojakiego rodzaju fakty, „Trybuna Ludu” nr 274 z 6 X 1961 r.

<sup>50</sup> Adenauer informiert Humphrey. „Frankfurter Rundschau” nr 233 z 7 X 1961 r.

<sup>51</sup> Humphrey setzt sich für eine Polen-Hilfe ein, „Keine Möglichkeit zur Änderung der Oder-Neisse-Grenze”. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 241 z 17 X 1961 r.

<sup>52</sup> Humphrey, Kein Sonderabkommen über die Oder-Neisse-Frage. „Süddeutsche Zeitung” nr 248 z 17 X 1961 r.

Równocześnie z pobytem senatora Humphrey w Warszawie prasa światowa podała wiadomość o wystąpieniu telewizyjnym Henry Kissingera, doradcy amerykańskiego prezydenta i specjalisty od spraw niemieckich. Występując w telewizji dnia 14 X 1961 r., Kissinger opowiedział się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie jako ostatecznej granicy polsko-niemieckiej. Dodał on, że Niemcy winni się obecnie pogodzić z faktem podziału Niemiec. Podział ten — jego zdaniem — istnieć będzie tak długo, jak długo Niemcy podtrzymywali będą swe terytorialne roszczenia<sup>53</sup>.

W uznaniu m. in. granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie widział drogę do porozumienia między Wschodem i Zachodem członek kierowniczych władz brytyjskiej partii konserwatywnej, Edwards. Był on na dorocznej konferencji rządzącej partii konserwatywnej wnioskodawcą rezolucji domagającej się „sprawiedliwego, pokojowego i honorowego załatwienia sporów z ZSRR”. Na tej samej konferencji o uznaniu granicy na Odrze i Nysie apelował partyjny kolega Edwardsa, Preece<sup>54</sup>.

Bez porównania częściej w sprawach granic odnotowywać można pozytywne dla polskiego punktu widzenia głosy ze strony opozycyjnej *Labour Party*. Healey, jej rzecznik, wystąpił w dniu 18 X 1961 r. w Izbie Gmin z przemówieniem poświęconym przede wszystkim problemowi niemieckiemu i związanej z tym ściśle sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Jak donosił telefonicznie stały korespondent „Trybuny Ludu”, w tym samym czasie przybyły do parlamentu delegacje społeczeństwa brytyjskiego z petycją domagającą się od rządu zapewnienia, że Anglia nie będzie prowadziła wojny o Berlin. Healey w swym przemówieniu dowodził, iż społeczeństwo NRF karmione było od lat iluzjami, według których fakt członkostwa NATO miałby przynieść zjednoczenie, przez co rozumiano wchłonięcie NRD. Zdaniem rzecznika opozycji labourzystowskiej, jest to oczywiście nierealne, a samą sprawę Berlina należy wykorzystać do stworzenia szerszego porozumienia w centralnej Europie. W tym celu — jak mówił — należy uznać granicę polską i stworzyć bezatomową strefę ograniczonych zbrojeń, co nie byłoby wcale ustępstwem ze strony Zachodu, lecz porozumieniem w obopólnym interesie<sup>55</sup>.

Za uznaniem granicy na Odrze i Nysie opowiadał się także Shinwell, były brytyjski minister obrony. Wiadomość tę za brytyjskim „Times'em” podała francuski „Le Monde”<sup>56</sup>.

Charakterystyczne są refleksje prasy zachodniemieckiej na mnożące się w świecie zachodnim sugestie uzasadniające konieczność definitywnego uznania granicy na Odrze i Nysie. Generalnie stwierdzić można, że prasa ta przyjęła ostatnio ton bardziej umiarkowany w przedstawianiu rosnącej gotowości Zachodu do potwierdzenia w sprawach granicznych faktycznego stanu rzeczy. Bardziej też obiektywnie oddaje treść i motywy oświadczeń, choć w formie możliwie lakonicznej. Raczej spokojnie przyjęto oświadczenie Kissingera<sup>57</sup>. Beznamiętnie też zrelacjonowano ponowną wypowiedź premiera Indii Nehru za uznaniem granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, jaką złożył on 13 X 1961 r. na wielkim wiecu przyjaźni polsko-indyjskiej w New Delhi w związku z pobytem Przewodniczącego Rady Państwa PRL, Aleksandra Zawadzkiego w tym mieście<sup>58</sup>. Zdecydowanie

<sup>53</sup> Kissinger für Oder-Neisse Grenze. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 240 z 16 X 1961; Kennedy-Berater plädiert für Anerkennung der Oder-Neisse-Linie. „Frankfurter Rundschau” nr 240 z 16 X 1961 r.

<sup>54</sup> M. Berezowski, Sprzeczne tony na konferencji konserwatystów. „Trybuna Ludu” nr 281 z 13 X 1961 r.

<sup>55</sup> M. B., W parlamencie brytyjskim — żądanie uznania granic i strefy bezatomowej. „Trybuna Ludu” nr 288 z 20 X 1961 r.

<sup>56</sup> Les deux „K” ont répondu aux travaillistes. „Le Monde” z 26 X 1961.

<sup>57</sup> Kissinger für Oder-Neisse-Grenze. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 240 z 16 X 1961 r.

<sup>58</sup> Poinisch-indisches Einvernehmen, Präsident Zawadzki über Nehrus Oder-Neisse-Erklärung sehr befriedigt. „Süddeutsche Zeitung” nr 247 z 16 X 1961 r.

mniej pojawia się na łamach tej prasy artykułów polemicznych, chętniej sprawy te pomijane są milczeniem. Jedyne prasa rewizjonistycznych ziomkostw i ugrupowań neofaszystowskich przybrała nutę oburzenia, choć i ona znacznie oddaliła się od dawnego karcącego tonu. Mimo wszystko łatwiej można było atakować pojedyncze wypowiedzi. Obecnie trudniej jest w tej sprawie napastować de Gaulle'a, Claya, Kissingera, Humphreya, Nehru, Shinwella, Healeya i wielu innych odpowiedzialnych mężów stanu. Tak np. znany ze swej szowinistycznej postawy rewizjonistyczno-ziomkowski tygodnik „Volksbote” zmuszony był przyznać, że wobec napiętej sytuacji międzynarodowej wiele kół politycznych świata zachodniego i państw niezaangażowanych poczuło się do obowiązku udzielenia rad zmierzających do odprężenia, wśród których poczesne miejsce zajmowała sugestia o konieczności uznania granicy na Odrze i Nysie. Rady te — jak stwierdza wspomniany tygodnik — nacechowane były jeszcze w okresie przed wyborami do Bundestagu pewną powściągliwością, po wyborach natomiast wygłaszane są coraz to otwarciem. Rady takie — kontynuował „Volksbote” — pojawiają się nie tylko ze strony poważnych sił i określonej opinii publicznej państw zachodnich czy neutralnych, nie tylko w prasie angielskiej i amerykańskiej, lecz również ze strony opinii i pracy NRF. Jako przykład podano redaktora „Der Spiegel” Augsteina, publicystów koncernu prasowego Bucierusa, tygodnika ilustrowanego „Stern” i „Die Zeit”<sup>59</sup>.

Jakby na potwierdzenie powyższego zachodnioniemiecka gazeta „Stuttgarter Zeitung”, której nie można posądzić w żadnym wypadku o propolskie czy proradzieckie sympatie, wezwała rząd NRF do uznania granicy na Odrze i Nysie z własnej inicjatywy, zanim zażądają tego państwa zachodnie. Paul Pucher, autor artykułu zapytywał:

„Jakie powody pozwalają nam przesuwac termin uznania. Francuzi i Anglicy często dawali do zrozumienia, że uważają obecną linię graniczną jako 'ostateczną', a nawet Stany Zjednoczone, które w tym względzie były bardziej powściągliwe, w najmniejszym stopniu nie myślą o granicznej rewizji... Dobrosąsiedzkie stosunki między NRF i Polską możliwe będą wtedy, jeżeli wyrzekniemy się terenów wschodnich z własnej woli, a nie pod naciskiem naszych gotowych do ustępstw sojuszników”<sup>60</sup>.

Pucher nie oszczędził swym ziomkom słów gorzkiej prawdy. Mówił, iż dotąd żadna partia, żaden rząd w NRF nie ośmielił się powiedzieć milionom przesiedleńców o bezsensie oczekiwania na ewentualny powrót do miejsc dawnego zamieszkania. Ponowne zasiedlenie ziem za Odrą i Nysą ludnością niemiecką — jak się wyraził — „jest nie do pomyślenia”. W zakończeniu swego artykułu przeciął ataki prasy rewizjonistycznej następującymi słowami:

„Ci spośród nas, którzy każdą rezygnację, chociażby nieuchronną nawet, przyrównują do zdrady kraju, niech wiedzą, że na politykę nieustępliwości nie możemy sobie pozwolić. Upór mieści się w prywatnych, ale nie w politycznych kategoriach”<sup>61</sup>.

Korespondent zachodnioniemieckiego dziennika „Die Welt” dopatrywał się nawet na spotkaniu przedstawicieli rewizjonistycznych organizacji, zajmujących się problematyką wschodnią, ostrożnego bardzo sugerowania konieczności porozumienia się z Polską nawet za cenę zarzucenia roszczeń terytorialnych. Autor korespondencji wysunął także twierdzenie, jakoby uczestnicy spotkania w Barsinghausen próbowali oswoić ośrodki rewizjonistyczne NRF z koniecznością rezygnacji z rewizjonistycznych haseł<sup>62</sup>.

Twierdzenie to nie zostało potwierdzone. Wypada raczej wątpić w szczerość

<sup>59</sup> A. de Vries, *Oder-Neisse kein Preis*. „Volksbote” nr 38 z 23 IX 1961 r.

<sup>60</sup> P. Puchar, *Trotz ist keine Politik*. „Stuttgarter Zeitung” nr 224 z 28 IX 1961 r.

<sup>61</sup> Jw.

<sup>62</sup> W. Günzel, *Wunschträume verfliegen*. „Die Welt” nr 235 z 29 X 1961 r.

tych hipotetycznych przedstawianych tendencji, skoro głośny artykuł tygodnika „Der Spiegel” o konieczności uznania granicy na Odrze i Nysie wywołał w tych kołach donośną wrzawę. Pomawiano tygodnik o to, że „był inspirowany przez Warszawę, że sam Gomułka nie zrobiłby tego lepiej”<sup>63</sup>.

Wspomniany tygodnik „Der Spiegel” naraził się publicystom tym, że w jednym ze swych numerów zamieścił artykuł „granica na Odrze i Nysie — wielkie tabu”. Warto zeń przytoczyć choć kilka zdań.

„Niemiecki wschód stał się polskim. Stara Polska i niegdyś nowe tereny tworzą nierozłączną całość... Równoległe do tego przebiega proces rozwojowy w Republice Federalnej. Ślązacy, Pomorzanie i Wschodnioprusacy (chodzi tu o przesiedleńców — J. S.) asymilowali się z zachodnioniemiecką ludnością. Dzieci ich również już w dużej części urodziły się na Zachodzie. Zatarły się gospodarcze, społeczne i ziolkowskie różnice między ludnością miejscową a przesiedleńcami. Już w r. 1958 małżonka spośród ludności miejscowej wybrała 66% wszystkich przesiedleńców. Partia przesiedleńców (DP/BHE) nie otrzymała w ostatnich wyborach do *Bundestagu* ani jednego mandatu. Boński minister przesiedleńców będzie niedługo ostatnim zawodowym przesiedleńcem.

„Prawo do stron ojczyźnych” stało się już od dawna zwykłą deklamacją. Co najwyżej milion ludzi — tak oceniają eksperci — byłby gotowy powrócić na Wschód. Gdyby jednak tak się stało, to taki odpływ ludności wywołałby złe skutki na niemieckim rynku pracy. Reszta okazuje się wobec tego teoretycznym roszczeniem terytorialnym, które z roku na rok stawać się musi bardziej problematyczne w świetle prawa międzynarodowego. Uznanie granicy na Odrze i Nysie nie może w dalszym ciągu uchodzić za prawdziwą koncesję. Uznanie to, gdyby miało raz jeszcze przyjść do handlu na temat zjednoczenia, straciło już dawno swój ciężar polityczny.

Wręcz przeciwnie. Nieuznawanie staje się stopniowo niebezpiecznym balastem, ponieważ zmusza ono rząd federalny do uporczywego trwania w niewiarogodnie rewizjonistycznej pozycji. Zmusza też ono ten rząd do rezygnacji z jakiegokolwiek aktywnej polityki wschodniej”.

Przewidział to Carlo Schmidt, podróżnik po Polsce i wiceprzewodniczący *Bundestagu* z ramienia SPD, kiedy — również w r. 1956 — domagał się:

„Tabu kwestii Odry—Nysy musi zostać złamane. W przeciwnym wypadku zapanuje ono pewnego dnia nad nami. Rzuci na nas urok”<sup>64</sup>.

Jak dotąd jednak — mówiąc stylem Carlo Schmidta — urok zadany przez tabu zachował swą moc. Potwierdził to Sefton Delmer, znany brytyjski reporter, pisząc na marginesie swej nowo wydanej książki co następuje:

„Sędziwy kanclerz niemiecki Adenauer i jego ministrowie nigdy nie pojmają okazji, by zaapelować do starego niemieckiego szowinizmu. Nie zaprzestają oni głośno obwieszczać, że ich rząd wzbrania się od uznania nowych granic Niemiec na Wschodzie. Żądają oni oddania utraconych ziem i, co gorsza, obiecują Niemcom, że wszystkie ich cele osiągnięte zostaną przy pomocy Zachodu. Adenauer udziela takich zapewnień, aczkolwiek zdaje sobie sprawę, że mogłyby być osiągnięte jedynie przez wojnę... Wszystkie te przemówienia i zapewnienia wywołują szczególnie niebezpieczne iluzje u Niemców łatwo ulegających wpływom. Powinniśmy zrobić wszystko, by iluzje te zniszczyć. W jaki sposób? Idąc za przykładem generała De Gaulle'a i oświadczać bardziej jeszcze niedwuznacznie od niego, że nie zamierzamy stawiać pod znakiem zapytania istniejących na Wschodzie Europy granic, ani też poddawać ich rewizji, lecz że je uznajemy takimi, jakie są”<sup>65</sup>.

<sup>63</sup> *Gegen jede Verzichtpolitik*. „Die Pommersche Zeitung” nr 48 z 2 XII 1961 r.

<sup>64</sup> *Polen, Oder-Neisse-Grenze, Das grosse Tabu*. „Der Spiegel” nr 48 z 22 XI 1961 r., s. 65—66—70.

<sup>65</sup> *Nur durch Krieg zu erfüllen, Der deutsche Drang nach Osten, von Sefton Delmer*. „Der Spiegel” nr 48 z 22 XI 1961, s. 67.

Za takie jakie są uznał je prezydent belgijskiego senatu, Paul Struye. Przemawiając 13 XI 1961 r. w Brukseli, Struye określił granicę na Odrze i Nysie „jako ostateczną”. Przemówienie wygłoszone zostało w obecności byłego premiera Francji, Faure'a, oraz księcia Alberta, brata króla Baudouina. Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego<sup>66</sup>.

Generał Pierre Billiotte, były minister obrony narodowej Francji i prezes *International Movement Fort Atlantic*, zapytany przez przedstawiciela londyńskiego „Oblicza Tygodnia” o swe zdanie na temat granicy polsko-niemieckiej odpowiedział zwięźle:

„Generał de Gaulle, wypowiadając się oficjalnie za granicą na Odrze i Nysie, ustalił publicznie i raz na zawsze stanowisko wszystkich Francuzów, jeśli chodzi o granice Niemiec. Nie mam więc nic do dodania do deklaracji prezydenta Republiki Francuskiej”<sup>67</sup>.

Stanowisko generała de Gaulle'a przypomniał również islandzki dziennik „Timinn” w artykule swego redaktora naczelnego Thoranssona. Przypominając postanowienia Jałty i Poczdamu, redaktor Thoransson pisał m. in.:

„Już w czasie zawarcia umowy poczdamskiej, większość opinii reprezentowała pogląd, że granica na Odrze i Nysie powinna być ostateczną. W przeciwnym bowiem razie nie miałoby sensu zezwolenie Polakom na wysiedlenie Niemców z tych terenów i zaludnienie ich ludnością polską... Do takiej sytuacji nie dopuściliby oczywiście bez sprzeciwu ci, którzy podpisali umowę poczdamską, gdyby nie przyjęto jako pewne, że władza Polski nad tym terytorium ma być zachowana w przyszłości. Obecnie każdy zdaje sobie sprawę, że granica ta może być zmieniona tylko przez wojnę. Coraz więcej i więcej polityków zachodnich wyraża pogląd, że granica ta winna być ostateczną. Np. całkiem otwarcie wyraził pogląd ten de Gaulle. Niemal taki sam pogląd wyraził Nixon, występując w roku ubiegłym na zebraniu przedwyborczym przed Amerykanami polskiego pochodzenia... Niemcy muszą uwzględnić fakt, że to oni rozpoczęli ostatnią wojnę światową i przyczynili tyle cierpień innym narodom, z których najbardziej ucierpiał naród polski. Dlatego też Polacy mają prawo do rekompensaty”<sup>68</sup>.

Do „realistycznego spojrzenia na granicę Niemiec z Polską i Czechosłowacją”, tuż przed świętami gwiazdkowymi, w Izbie Gmin nawoływał nowy rzecznik polityki zagranicznej *Labour Party*, Wilson<sup>69</sup>. Jego też głos zamyka przegląd ważniejszych wypowiedzi na temat Odry—Nysy w minionym r. 1961.

Przedstawiono tu jedynie wypowiedzi bardziej znane, gdyż nie sposób jest ująć wszystkie. Nie można też tym bardziej zarejestrować przykładów świadczących o ustaleniu się nawyków myślowych zgodnych w zasadzie ze stanem faktycznym. Ziemię Zachodnie w opinii światowej odczuwane są coraz pełniej jako integralna część Polski i to nie tylko od czasu postanowień poczdamskich. Świadczy o tym chociażby wyjątek z artykułu czołowego dziennika amerykańskiego „New York Times”, w którym podano życiorys dra H. A. Krolla, ambasadora NRF w Moskwie. Wyjątek jest tak charakterystyczny, iż stanowić może stosowny akcent końcowy naszego przeglądu opinii na temat granicy na Odrze i Nysie. Brzmi on w polskim tłumaczeniu następująco:

„Hans Kroll urodził się 18 maja 1898 r. w Bytomiu, Polska. Uczęszczał do szkół i uniwersytetu w Niemczech (Jena) i w Polsce (Wrocław)”<sup>70</sup>.

Janusz Sobczak

<sup>66</sup> *Belgischer Senatspräsident: Oder-Neisse-Linie endgültig.* „Frankfurter Rundschau” nr 266 z 15 XI 1961 r.

<sup>67</sup> *Wywiad z generałem Pierre Billiotte.* „7 Dni w Polsce” nr 45 z 12 XI 1961 r.

<sup>68</sup> *Islandzki dziennik o granicy Odra-Nysa.* „7 Dni w Polsce” nr 44 z 5 XI 1961 r.

<sup>69</sup> *Heath dringt auf Berlin-Verhandlungen.* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 297 z 22 XII 1961 r. <sup>70</sup> *Talkative Envoy.* „New York Times” nr 37, 915 z 14 XI 1961 r.